

Przemówienie p. Andrzeja Iwickiego

Panie i Panowie, kuzynki i kuzyni, drodzy przyjaciele, p.t. zaproszeni goście, po raz pierwszy od z górą dwustu lat spotykają się w tych murach „genetyczni” uczestnicy historii, stanowiąc tym samym kłamrę między dawną Polską — która skończyła się w 1945 roku — a nową, która powstała po tej dacie. Jesteśmy zatem historycznym łącznikiem między epokami, bowiem historia nie stanowi dla nas szkolnego przedmiotu, a jest rodzinną opowieścią — opowieścią o godnej służbie dla polskiego państwa. Spójrzmy wokół — są wśród nas przedstawiciele wszystkich szczebli społecznych, są wśród nas politycy i naukowcy, ludzie gospodarki i przedstawiciele wolnych zawodów. Nie popełnia się błędu, mówiąc o nas jako o elicie.

Wbrew nadziejom zaborców, okupantów i rodzimych kolaborantów nie zeszliliśmy ze sceny, nadal aktywnie uczestnicząc w życiu społeczeństwa. I chcemy działać dalej, lepiej i mając na uwadze istotne cele. Wszyscy razem, i każdy z osobna. Tam nam dopomóż Bóg. Panie i Panowie, <p>zanim poproszę o otwarcie I Zjazdu Potomków Sejmu Wielkiego p. dr Marka Minakowskiego, inicjatora tego spotkania, kilka wskazówek praktycznych: o 16 mamy 20- minutową przerwę na kawę, która — co wiem z doświadczenia — potrwa pół godziny, po czym spotkamy się ponownie. Na stole mamy wyłożone materiały oraz deklaracje członkowskie, które prosimy nam przekazać. Arkusz ocen prosimy oddać po Zjeździe.

Przemówienie p. Marka J. Minakowskiego

„Czcij ojca swego i matkę swoją, żebyś długo żył i dobrze ci się powodziło”. Te słowa rzekł Pan do Mojżesza, a on je zapisał na swoich tablicach wyżej niż „nie zabijaj”, „nie cudzołóż” i „nie kradnij”.

Zwróćmy uwagę, że „długo żył” oznacza „długo po śmierci rodziców”, dlatego można to śmiało rozciągnąć: „czcij praprapraprapradziadka swego i prapraprapraprababcię swoją, żeby prapraprapraprawniki twe długo żyły i dobrze im się powodziło”. <p>Dlaczego mamy pamiętać o naszych praprapraprapradziadkach? Bo tylko wtedy nabieramy perspektywy, która pozwala nam myśleć o naszych prapraprapraprawnukach. <p>Czy mój praprapraprapradziadek Józef Radzicki myślał o swoim prapraprapraprawnuku Marku Minakowskim, który tu teraz przemawia, gdy podpisywał się pod Konstytucją 3 Maja? <p>Czy mój praprazdziadek Karol Minakowski (który w połowie XIX wieku mieszkał vis-a-vis, tam gdzie teraz jest Muzeum Mickiewicza) myślał o swoim praprawnuku Marku Minakowskim, który tu teraz przemawia, gdy w 1864 jechał stąd do Archangielska? <p>Ja nie wiem, ale wiem że gdyby nie myśleli o mnie, to czułbym się przez nich w pewnym sensie zdradzony. <p>„Czcij praprapraprapradziadka swego i prapraprapraprababcię swoją, żeby prapraprapraprawniki twe długo żyły i dobrze im się powodziło”. <p>Powyższe wyjaśnienie stosuje się do każdego „Stowarzyszenia Potomków Kogokolwiek”. Dlaczego akurat Sejmu Wielkiego?

Bo każde społeczeństwo musi mieć głowę. W monarchiach są rodziny panujące, które są symbolami jedności społeczeństwa. A co z notorycznymi republikami, jak Polska? One też potrzebują autorytetu i fundamentu. Gdy nie ma monarchii tworzy się jej namiastki - jestem wiernym synem Kościoła ale pamiętam, że jest to kościół Rzymski, a prymas bywał tylko interreksem, nigdy królem. Z innych symboli mamy Zamek Królewski na Wawelu czy tu w Warszawie, ale obie te budowle były w minionym stuleciu urządzone na nowo, a i przeciwnemu

Polakowi niewiele są bliższe od egipskich piramid. <p>Inna notoryczna demokracja, USA, ma takie organizacje jak The National Society of the Sons of American Revolution: Narodowe Stowarzyszenie Synów Amerykańskiej Rewolucji. Jego członkami byli: George Bush (jeden i drugi), Jimmy Carter, Dwight Eisenhower, Harry Truman, Franklin i Teodor Rooseveltowie, a także Sir Winston Churchill czy Juan Carols hiszpański. <p>A gdyby u nas zgromadzić potomków „ojców-założycieli”? Kto powinien się czuć najbardziej odpowiedzialny za Polskę? Kogo u nas możnaby nazwać „ojcem-założycielem”? Kiedy obchodzimy święto państwowe? Jaka ulica jest w każdym mieście? <p>Tak, drodzy Kuzyni. Sejm Wielki (lub też Czteroletni). 461 ludzi, reprezentujących wszystkie ziemie ówczesnej Rzeczypospolitej, którzy zaprzysięgli co następuje: <p>My Rady duchowne i świeckie, i posłowie w obecności Nayaśniejszego Krola Jmci Pana Naszego Miłościwego z najwyższą aprobacją i przewodniczym podpisem nayałaskawszej ręki Jego, zgromadzeni nie innym tchnący duchem, iako tylko gorącego żądania nayaładniejszego ubezpieczenia i ulepszenia Oycyzny naszej, bierzemy przed się iedyny sposób, tym celom wydołać mogący, to iest: Związek konfederacyi generalney, pod którym wszystkie obrady nasze mieć chcemy nierozzerwane przy zachowaniu nayaświątobliwszym wszystkich praw, które nam ubezpieczaią wiarę świętą naszą katolicką rzymską, całość kraiów Rzeczypospolitej, rząd wolny republikantski, osobę dostoięństwo i wszystkie prawa i prerogatywy tronu Nayaśniejszego Krola Stanisława Augusta łaskawie nam panuiącego, iako i magistratur wszelkich w zwykłych powinnościach, i obrębach swoich i całość obywatelskich własności. <p>Raz jeszcze powiem: my, potomkowie trzech stanów Sejmu Wielkiego, zgromadzeni nie innym tchnący duchem, iako tylko gorącego żądania nayaładniejszego ubezpieczenia i ulepszenia Oycyzny naszej bierzemy przed się sposób, tym celom służący, to iest: Stowarzyszenie Potomków Sejmu Wielkiego. <p>Główne zadania: 1. Być świadkiem tradycji państwowej Polski i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. To jest cel nayałówniejszy, w którym nikt nas nie zastąpi - ani Kościół ani Zamek na Wawelu
2. Przekazywać tę tradycję kolejnym pokoleniom
3. Mówić o tej tradycji za granicą
4. Pamiętać i przypominać, że wszyscy tu zgromadzeni jesteśmy sobie nawzajem kuzynami. W sensie dosłownym - jak ktoś nie wierzy, to mam tu swoją pełną bazę na komputerze - 5 razy większą niż to co wisi w Internecie pod adresem Sejmwielki.pl

Przodkowie nasi włożyli na nas odpowiedzialność, którą musimy przekazać następnym pokoleniom. Bo jeśli nie my to kto?

List Bronisława Komorowskiego

Poseł Bronisław Komorowski przysłał list do uczestników Zjazdu. List dotarł po fakcie, nie był więc odczytany, zamieszczamy go jednak poniżej:

Bronisław Komorowski
Uczestnikom spotkania potomków posłów i senatorów Sejmu Wielkiego
Warszawa, 20 stycznia 2007 roku

Refleksja Trzeciomajowa

- Choć herbowa nasza racja

 Nie masz to jak demokracja!

To nasza jest duma, to nasza tradycja,

Naszych przodków dzieło i nasza ambicja.
Sejm Wielki i wielka, mądra rewolucja
Majowa jutrzeńka, pierwsza konstytucja.

Dlatego my dzisiaj jak Oni wołamy:
Vivat Konstytucja! Vivant wszystkie stany!
Wszystkie, bowiem prawda jest o nas dziś taka,
Że się w demokrację przedzierzgnął Sarmata,

Że schował gdzieś na dnie rodowej pamięci
Skłonność do monarchii, do pańszczyzny chęci,
Że lud polski kocha, na równość nie gdera...,
Chyba że usłyszy głos wicepremiera,

Bo wtedy ponownie sarmackość się budzi
Ożywa klasowość, demokratyzm studzi.
Ba, wraca marzenie o dybach i knucie
I mamy w poglądach regres i zepsucie.

Zatem, gdy wołamy: Vivat polska nacja!
Vivat Konstytucja! Vivat demokracja!
To chcemy by była ona mniej ludowa,
A bardziej ta nasza — troszeczkę herbowa!

Apel p. Stanisława J. Plewako

Prezydent Rzeczypospolitej

Szanowny Panie Prezydencie,

My niżej podpisani potomkowie posłów i senatorów Sejmu Wielkiego 1788-1792 lub ich rodzeństwa zwracamy się z prośbą do Pana Prezydenta o zainteresowanie się statusem prawnym drugiego w kolejności polskiego orderu państwowego — Orderu św. Stanisława.

Ustanowiony w 1765 r. przez ostatniego króla I Rzeczypospolitej order św. Stanisława był jednoklasowy. Wznowiony w Księstwie Warszawskim w 1807 r. kontynuowany był w kongresowym Królestwie Polskim do wojny polsko-rosyjskiej 1830 i 1831 roku, podczas której detronizacja cara przez sejm zakończyła jego istnienie, jako polskiego orderu państwowego.

W późniejszym czasie nadawanie kontynuowały zaborcze władze rosyjskie, włączając order do rosyjskiego systemu odznaczeniowego, a także od 1979 r. do dzisiaj różne dziwne środowiska — wykorzystując fakt nie wznowienia nadawania tego orderu w Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie znaczy to jednak, by współczesna Rzeczpospolita Polska uznała, że order nie jest polskim odznaczeniem państwowym. Wybitni Polacy nagrodzeni tym orderem przed rozbioremami — w sumie 1744 orderzy (co ustalił Stanisław Łoza, Warszawa 1923), w tym ponad 520 uczestników Sejmu Wielkiego, jak również przedstawiciele władzy sądowniczej (deputaci do Trybunałów), wojska i inni zasłużeni obywatele godni byli Orderu. Order imienia św. Stanisława, patrona Polski, był

nadawany w imieniu głowy Państwa Polskiego i jako taki powinien być prawem chroniony.

Rozważając sposoby zabezpieczenia ciągłości suwerennych praw Rzeczypospolitej, wydaje się nam, że najbardziej wskazane jest wznowienie orderu św. Stanisława i wprowadzenie go do systemu polskich orderów. Sugerujemy rozważenie nadawania orderu św. Stanisława dla honorowania pełnionej z wyboru lub powołania Służby Publicznej w Rzeczypospolitej (piastowanie funkcji posła, senatora, członka trybunału konstytucyjnego, sadu najwyższego, itp.) czy też Ministra, Sekretarza i Podsekretarza Stanu czy Wojewody, przy zastrzeżeniu nieskazitelnosci pełnionej funkcji — swoistego odpowiednika „szlachectwa” wymaganego od kandydatów w okresie I Rzeczypospolitej.

Wydaje się nam, że nadania Orderu św. Stanisława spowodowałyby też podniesienie prestiżu Służby Publicznej dla Kraju, zaś data ustanowienia 1765 byłaby kolejnym mostem spinającym jedną kłamrą historii dzieje Państwa i Narodu Polskiego.